

**Kamil Dworaczek**

Wrocław

## **Podziemne drukarstwo we Wrocławiu na przykładzie największych inicjatyw wydawniczych\***

Rozwój podziemnej bazy poligraficznej w PRL jest związany przede wszystkim z powstaniem w 1976 r. zorganizowanej opozycji<sup>1</sup>. Powstał wtedy Komitet Obrony Robotników,

---

\* Tekst jest przerobioną wersją anglojęzycznego artykułu skierowanego wcześniej do druku w tomie studiów *Words Like Dynamite: The Underground Publishing Industry in Communist Poland, 1976–1989*, red. G. Zlatkes.

<sup>1</sup> Wśród prac na temat podziemnego ruchu wydawniczego w latach 1976–1990 warto odnotować: K. Łabędź, *Wydawnictwa historyczne drugiego obiegu w Polsce: materiały do bibliografii adnotowanej za lata 1980–1987*, Warszawa 1989; idem, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997; idem, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, Toruń 2004; S. Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003; G. Skilling, *Samizdat and independent Society in Central and Eastern Europe*, Ohio 1989; R. Sułek, *Prasa podziemna w Warszawie w czasie stanu wojennego: charakterystyka, rozwój i funkcje społeczne*, w: *Wybrane zagadnienia z dziejów prasy warszawskiej*, Warszawa 1995; S. Siekierski, *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach*, w: *Piśmiennictwo — systemy kontroli — obiegi alternatywne*, red. J. Kostecki, A. Brodzkiej, t. II, Warszawa 1992; S. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001; A. Mielczarek i in., *Śpiący rycerze. Szeregowi działacze warszawskiego podziemia wydawniczego lat osiemdziesiątych*, Warszawa 2006; *Drugi obieg 1976–1989*, wybór i oprac. K. Dworaczek, red. A. Grupińska, J. Wawrzyniak, Warszawa 2008; J. Błażejewska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010; eadem, „Chciałem mieć w ręku broń” — zadrukowane kartki papieru. *Pisma pozacenzuralne 1980–1989/1990*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, t. II, Warszawa 2010; C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989*, w: ibidem; K. Dworaczek, *Drugi obieg wydawniczy w PRL — uwagi źródłoznawcze*, w: *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, red. T. Kozłowski, J. Olaszek, Warszawa 2011; J. Olaszek, *Źródła historyczne do badań nad funkcjonowaniem drugiego obiegu wydawniczego na przykładzie warszawskiej prasy podziemnej*, w: ibidem; *N jak nowa. Od wolnego słowa do wolności 1977–1989*, red. W. Borowik, T. Kuczborski, Warszawa 2012; B. Brzostek, „Tygodnik Wojenny”, w: *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006; P. Sowiński, *Siła wolnego słowa — Nowa, Krag, CDN (1982–1989)*, w: ibidem; M. Fałkowski, *Biznes patriotyczny. Historia wydawnictwa CDN*, Warszawa–Gdańsk 2011; P. Sowiński, *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977–1989*, Warszawa 2011; K. Grzelczyk, *Solidarność drukująca. Wrocławscy drukarze podziemni*, Wrocław 2013; P. Zwiernik, *Prasa podziemna opozycji politycznej w Poznaniu*, Warszawa–Poznań 2014; K. Knoch, *Pisma liberalne drugiego obiegu*

a w kolejnym roku Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela; pod koniec dekady pojawiło się jeszcze kilka ugrupowań opozycyjnych działających na terenie całego kraju. Jednym z podstawowych aspektów ich aktywności była podziemna działalność wydawnicza, dzięki której powstało w latach 1976–1980 około stu tytułów prasowych (najwięcej w Warszawie — czterdzieści trzy tytuły) oraz trzydzieści pięć wydawnictw niezależnych (z dorobkiem stu kilkudziesięciu pozycji książkowych). Przełom sierpnia 1980 r. spowodował fundamentalne zmiany. Nowy, niezależny związek zawodowy Solidarność i inne działające wówczas organizacje opozycyjne rozpoczęły wydawanie niezależnych pism i książek na niespotykaną dotąd skalę. W rekordowym 1981 r. ukazywało się 1896 niezależnych czasopism, imponująca była również liczba ponad tysiąca tytułów książkowych, które wydano w latach 1980–1981. Powielanie i kolportaż odbywały się całkowicie jawnie, a druków nie przedstawiano do akceptacji cenzorom. Wprowadzenie stanu wojennego ograniczyło niezależny obieg wydawniczy i zepchnęło go ponownie do podziemia. W 1982 r. ukazały się 954 tytuły prasowe, co można uznać za wysoką liczbę, zważywszy na opresyjne warunki stanu wojennego. Do 1986 r. zaznaczał się trend spadkowy (w tymże roku wyszły 552 pisma), natomiast w latach 1987–1989 liczba tytułów rosła i przekroczyła ostatecznie pułap 1200. Lata 1989–1990 były ostatnim okresem działania drugiego obiegu wydawniczego; liczba czasopism spadała aż do ostatecznego zaniku podziemnych wydawnictw w roku 1990. Szacuje się, że łącznie w latach 1976–1990 ukazało się ponad 5500 tytułów prasowych oraz 6500 pozycji książkowych<sup>2</sup>.

Przedmiotem moich badań są wrocławskie wydawnictwa podziemne działające w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Najważniejszym celem analizy jest uchwycenie cech charakterystycznych wrocławskiego podziemia wydawniczego oraz próba wyodrębnienia jego specyfiki na tle innych ośrodków miejskich. Na terenie miasta działało kilkanaście wydawnictw, na potrzeby niniejszej analizy postanowiłem wytypować kilka największych. Wstępnym warunkiem selekcji była liczba wydanych pozycji książkowych. Wytypowałem trzy inicjatywy wydawnicze będące przedmiotem głębszej analizy (powyżej dwudziestu pozycji książkowych): Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej/Agencja Wydawnicza Solidarności Walącej (używano dwóch nazw naprzemiennie), Inicjatywa Wydawnicza Aspekt, Wydawnictwo Profil. Jeszcze jednym wydawnictwem zasługującym na uwagę, mimo mniejszego dorobku, jest Kooperatywa Wydawnicza „Wyzwolenie”. Przybliżenie jej wydaje się koniecznością, jako że była to jedyna oficyna drukująca książki przed strajkami z sierpnia 1980 r. Analiza funkcjonowania KW „W” pozwoli opisać cechy charakterystyczne wrocławskiej poligrafii podziemnej w najwcześniejszej fazie jej istnienia, jeszcze przed powstaniem Solidarności.

Geneza Kooperatywy Wydawniczej „Wyzwolenie” jest związana z „Biuletynem Dolnośląskim”. Było to pismo ukazujące się od czerwca 1979 r. jako organ Klubu Samoobrony Społecznej Ziemi Dolnośląskiej. Było to jedno z ugrupowań opozycyjnych działających we Wrocławiu, skupiające współpracowników KOR. Jego pierwszymi rzecznikami zostali Krzysztof Grzelczyk, Zenon Pałka i Piotr Starzyński. Ten ostatni zajął się budowaniem

---

w Polsce w latach 1979–1990, Warszawa 2015; J. Olszek, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015; *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold–Seń, N. Jarska, J. Olszek, Warszawa 2016.

<sup>2</sup> R. Wróblewski, *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z lat 1976–1990*, w: *Papierem w system. Prasa drugoobiegowa w PRL*, red. S. Ligarski, M. Marcinkiewicz, Szczecin 2010, s. 156–158; J. Olszek, *Podziemne dziennikarstwo. Funkcjonowanie głównych pism podziemnej „Solidarności” w Warszawie (1981–1989)* [w druku].

bazy poligraficznej niezbędnej do wydawania tytułu. Zadanie to realizował przede wszystkim w oparciu o znajomości w środowisku hipisowskim; tą drogą utworzył zespół drukarski, którego trzon stanowili Krzysztof Gulbinowicz, Wiesław Moszczak oraz Antoni Roszak<sup>3</sup>. Hipisom łatwiej było się dopasować do trybu życia „zadowolonego” drukarza. Leszek Budrewicz z wrocławskiego SKS opowiadał: „Zenek Pałka i Antek Roszak wywodzili się z ruchu hipisowskiego. Oni byli bardzo dzielni, poza tym jako outsiderzy łatwiej adaptowali się do walki i byli lepszymi drukarzami, mogli drukować kilka dni i nie bać się zwolnienia z pracy. To było tak, że na drukarzach wszystko stało, oni byli jedynymi działaczami, którzy dostawali kasę, bo za coś musieli żyć”<sup>4</sup>.

Po wpadce przy druku nr 3/4 „BD” jesienią 1979 r. redaktorzy pisma — Starzyński i Jan Waszkiewicz zaprosili do współpracy Kornela Morawieckiego. Waszkiewicz znał go jeszcze z czasu studenckich protestów w 1968 r. Niewątpliwie wspólne doświadczenie w działalności wymierzonej przeciwko władzy cementowało więzi i zaufanie. Ułatwiała podjęcie współpracy w kolejnych inicjatywach opozycyjnych<sup>5</sup>. Po przyjsciu do wydawnictwa Morawiecki położył większy akcent na konspirowanie struktur. Stopniowo wyrastał na postać numer jeden we wrocławskim podziemiu wydawniczym, przejmując ster od Piotra Starzyńskiego. Przy tym rozbudowywano bazę poligraficzną, co było konieczne wobec ambicji zwiększania objętości i nakładu pisma. W efekcie wokół „BD” powstało pierwsze we Wrocławiu wydawnictwo podziemne. Jego nazwa pojawiła się w dodatku nadzwyczajnym „Biuletynu Dolnośląskiego” (październik 1979) — został wydrukowany przez Niezależną Spółdzielnię Wydawniczą „Wyzwolenie”. Nazwę wydawnictwa na Kooperatywa Wydawnicza „Wyzwolenie” zmieniono w grudniu 1979 r. (nr 5 „BD”). Wymyślił ją Starzyński inspirowany zapewne wschodnią filozofią<sup>6</sup>. Morawiecki wspominał: „W jego zamyśle nazwa nie miała odnosić się do wyzwolenia narodowego, tylko do wyzwolenia samego siebie od różnych zależności i uwarunkowań”<sup>7</sup>.

Druk odbywał się w prywatnych mieszkaniach, najczęściej przy użyciu powielacza ramkowego i matrycy białkowej. Nie była to technika umożliwiająca duże nakłady i bardzo dobrą jakość druku, miała jednak dwie ważne zalety. Po pierwsze, praca nie powodowała hałasu, więc była stosunkowo bezpieczna. Po drugie — w przeciwieństwie do bardziej skomplikowanych technik drukarskich — była łatwa w eksploatacji<sup>8</sup>. Zanim jednak doszło do samego drukowania, należało wykonać matrycę. Najczęściej była to matryca białkowa, którą wkładało się do maszyny do pisania zamiast papieru. Mocnymi uderzeniami czcionek robiono w niej otwory w kształcie liter — tak powstawał szablon. Innym sposobem wyrabiania matrycy była technika sitodruku<sup>9</sup>. Na gazę młyńską (do odsiewania mąki) наносzono emulsję światłoczułą. Wcześniej tekst, który zamierzano powielić, przenoszono na diapozytyw (miejsca, gdzie były

<sup>3</sup> K. Grzelczyk, *Solidarność drukująca. Wrocławscy drukarze podziemni*, Wrocław 2013, s. 8–16; K. Dworaczek, *Kooperatywa Wydawnicza „Wyzwolenie”*, w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. III, red. G. Waligóra (red. naczej.), K. Dworaczek, L. Próchniak, Ł. Sołtysik, M. Zwolski (w druku); Relacja Kornela Morawieckiego, 10 II 2009.

<sup>4</sup> K. Dworaczek, T. Przedpełski, *Wszystko, co robiliśmy, okazało się potrzebne. Wspomnienia o Studenckim Komitecie Solidarności we Wrocławiu*, Wrocław 2013, s. 138.

<sup>5</sup> M. Diani, D. della Porta, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 128.

<sup>6</sup> K. Grzelczyk, *Solidarność...*, s. 18, 27, 28; K. Dworaczek, *Kooperatywa Wydawnicza „Wyzwolenie”...*; Relacja Kornela Morawieckiego, 10 II 2009.

<sup>7</sup> K. Dworaczek, T. Przedpełski, *Wszystko...*, s. 132.

<sup>8</sup> Więcej na temat tej oraz innych technik druku w podziemiu wydawniczym zob. S. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001.

<sup>9</sup> We Wrocławiu technika ta rozpowszechniła się po 1983 r.

lityry, pozostawały czarne, a tło przezroczyste). W ten sposób przygotowany tekst przykładowo do gazy i naświetlano silnym światłem. Przechodziło ono jedynie przez przezroczyste tło, utwardzając w ten sposób emulsję. W miejscach, gdzie były litery, światło się nie przedostawało, więc emulsja się nie utwardzała. Następnie wypłukiwano ją stamtąd wodą i w ten sposób uzyskiwano szablony z otworami w kształcie liter. Matrycę białkową lub sitodrukową nakładano następnie na ramkę, a pod nią wkładano czysty papier. Potem rozprowadzano farbę drukarską na matrycy; przechodząc przez otwory na papier, tworzyła wydruk. Ramkę obsługiwały najczęściej dwie osoby: jedna nakładała farbę, a druga wyjmowała zadrukowany papier<sup>10</sup>.

Technika białkowa powodowała, że trudno było o druk publikacji zwartych o większej objętości. W efekcie przed powstaniem Solidarności wydawnictwo wydrukowało prawdopodobnie tylko jedną tego typu pozycję. Był to tomik poezji Antoniego Roszaka liczący kilkanaście stron. Publikacja była oznaczona przez Oficynę Jednego Autora (OJA). W rzeczywistości druk odbył się w oparciu o struktury KW „W” i był w dużej mierze samodzielną inicjatywą samego autora drukowanych wierszy. W 1980 r. powstał jeszcze jeden tomik poezji Roszaka: *Korespondencja własna*, również sygnowany przez OJA. Nie wiadomo jednak, czy nastąpiło to jeszcze przed sierpniem 1980 r.<sup>11</sup>

Sytuacja zmieniła się po powstaniu Solidarności (sierpień–wrzesień 1980). KW „W” korzystała z jej bazy poligraficznej (offsety), co spowodowało podniesienie jakości i nakładu „Biuletynu Dolnośląskiego”. Umożliwiło też wydanie kilku książek i broszur, m.in. teksty Bohdana Cywińskiego, Leszka Kołakowskiego, Stefana Kisielewskiego, Stefana Kurowskiego, Jana Waszkiewicza. Współpracę na pewno ułatwiał fakt, że Roszak, Moszczak i Gulbinowicz zostali zatrudnieni jako drukarze w MKZ/ZR NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk<sup>12</sup>.

Co ciekawe, wydawnictwo nie zostało zlikwidowane po wprowadzeniu stanu wojennego (13 XII 1981). Musiało ponownie zejść do podziemia, ale w dalszym ciągu firmowało „Biuletyn Dolnośląski” drukowany przez struktury podległe Morawieckiemu. W czerwcu 1982 r. grupa Morawieckiego wyodrębniła się ze struktur podziemnej Solidarności i utworzyła Solidarność Walczącą. Większość druków wydawanych przez tę grupę była odtąd oznaczane przez Agencję Wydawniczą Solidarności Walczącej bądź Agencję Informacyjną Solidarności Walczącej. Dotyczyło to również „BD”, który od połowy 1982r. przestał być sygnowany przez KW „W”<sup>13</sup>.

Przed sierpniem 1980 r. jedyne wrocławskie wydawnictwo podziemne miało w swoim dorobku kilkanaście numerów „Biuletynu Dolnośląskiego”, najważniejszego niezależnego pisma ukazującego się w mieście, kilka numerów „Akademickiego Pisma Informacyjnego” redagowanego przez działaczy SKS, różnego rodzaju ulotki oraz co najmniej jeden tomik poezji. Powstaje pytanie, czy jest to dorobek porównywalny z innymi ośrodkami miejskimi o podobnej wielkości, czy też Wrocław wyróżniał się na tle kraju? Aby na nie odpowiedzieć, należy przyrzeć się działalności drugiego obiegu wydawniczego przed sierpniem 1980 r. w innych regionach Polski<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> K. Dworaczek, *Drugi obieg wydawniczy w PRL — uwagi źródłoznawcze...*, s. 27–28.

<sup>11</sup> K. Grzelczyk, *Solidarność...*, s. 77, 78, 104; A. Roszak, *Taka pamięć*, Wrocław 1979; K. Dworaczek, *Kooperatywa Wydawnicza „Wyzwolenie”...*; Relacja Kornela Morawieckiego, 10 II 2009.

<sup>12</sup> K. Grzelczyk, *Solidarność...*, s. 48; K. Dworaczek, *„Kooperatywa Wydawnicza „Wyzwolenie”...*; Relacja Kornela Morawieckiego, 10 II 2009.

<sup>13</sup> K. Dworaczek, *„Kooperatywa Wydawnicza „Wyzwolenie”...*; Relacja Kornela Morawieckiego, 10 II 2009.

<sup>14</sup> Porównanie nie powinno uwzględniać stolicy jako ośrodka o dużo większym potencjale niż pozostałe miasta.

Wiele analogii można dostrzec w działalności gdańskiego Wydawnictwa Młoda Polska<sup>15</sup>. Podobnie jak KW „W” było one budowane jako zaplecze poligraficzne dla ukazującego się od 1977 r. w mieście pisma „Bratniak”. Dopiero w 1979 r. struktura poligraficzna przyjęła nazwę Wydawnictwo Młoda Polska. Przed sierpniem 1980 r. w jego dorobku były dwadzieścia cztery numery „Bratniaka”, kilka numerów innych pism wydawanych przez gdańską opozycję (np. „Robotnik Wybrzeża”) oraz ulotki. Należy podkreślić, że „Bratniak” od numeru 15 był powielany na offsecie, co poprawiło jakość druku i umożliwiło zwiększenie jego objętości. Numery 15 i 16 zostały wydrukowane w Warszawie, ale już od nr. 17 z maja–czerwca 1979 r. druk powrócił do Gdańska i odbywał się na „dojściu” w jednej z państwowych drukarni. Wydawnictwo wydrukowało też kilka publikacji zwartych o objętości maksymalnie kilkudziesięciu stron<sup>16</sup>. Do tego można by doliczyć kilka kolejnych z datą 1980, ale — tak jak w przypadku poezji Roszaka — i tutaj trudno rozstrzygnąć, czy książki te wydane zostały jeszcze przed sierpniem 1980 r.<sup>17</sup>

Analogie można znaleźć też w Lublinie, gdzie w 1977 r. grupa skupiona wokół Janusza Krupskiego założyła pismo „Spotkania”<sup>18</sup>, a następnie, w 1978 r., serię „Biblioteka Spotkań”, w ramach której przed powstaniem Solidarności wydano kilka książek. Należy przy tym podkreślić, że „Spotkania” do sierpnia 1980 r. ukazały się kilkanaście razy. Ich nakład sięgał przeważnie tysiąca egzemplarzy, a objętość przekraczała sto stron. Widać więc wyraźnie, że środowisko lubelskie miało większe możliwości wydawnicze niż Gdańsk czy Wrocław. Przyczyny tego stanu rzeczy należałoby szukać w zastosowanej technice druku. Lublinianie wyróżniali się tym, że udało im się sprowadzić z Zachodu powielacz, co dało im dużą przewagę technologiczną. Było to możliwe dzięki Piotrowi Jeglińskiemu, który przebywał wtedy we Francji i wspierał grupę Krupskiego<sup>19</sup>.

W Poznaniu przed sierpniem 1980 r. funkcjonowały dwa wydawnictwa: Wielkopolska Inicjatywa Wydawnicza oraz Witryna Literatów i Krytyków. Przed sierpniem WLiK wydała sześć pozycji, wśród których przeważały tomiki z poezją. Mniejszy dorobek miała WIW, która w maju 1980 r. wydrukowała pierwszy numer „Informatora Zachodniego”. Latem zainaugurowała jeszcze „Poznańskie Broszury Społeczne”. Pierwszą pozycją wydaną w ramach tego cyklu był *Głos klasy ludowej: polska droga od socjalizmu* Leszka Nowaka. WIW kontynuowała cykl po powstaniu Solidarności, aż do wprowadzenia stanu wojennego 13 XII 1981 r.<sup>20</sup>

---

<sup>15</sup> Szerzej zob. M. Rybicki, *Wydawnictwo, koła samokształceniowe, akcje polityczne i technika Ruchu Młodej Polski*, w: *Korzenie Solidarności. 30-lecie Ruchu Młodej Polski*, red. G. Grzelak, M. Rybicki, Gdańsk 2010, s. 50–59.

<sup>16</sup> Z wycień Cecylii Kutty wynika, że w latach 1976–1979 wydano w Gdańsku łącznie dziewięć publikacji. Uwzględniła ona wszystkie książki, nie tylko te firmowane przez najważniejsze działające tam Wydawnictwo Młoda Polska (C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, t. II, Warszawa 2010, s. 285).

<sup>17</sup> M. Rybicki, *Wydawnictwo...*, s. 50–53; Bibliografia Biblioteki Narodowej pn. „Książki polskie podziemne (1976–1989)”, <<http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=02&IM=05&TX=&NU=01&WI=MIODAbPOLSKA>> (dostęp: 10 VII 2015).

<sup>18</sup> Szerzej na temat pisma zob. M. Choma–Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa–Lublin 2009.

<sup>19</sup> M. Choma–Jusińska, *Środowiska opozycyjne...*, s. 154–161; Bibliografia Biblioteki Narodowej pn. „Książki polskie podziemne...”.

<sup>20</sup> P. Zwiernik, *Opozycja demokratyczna w Wielkopolsce w latach 1975–1980*, s. 48, 49, mps w zbiorach autora; Dom Spotkań z Historią, „Pamiętanie Peerelu”, AHM\_PRL\_0675, *Opowieść Andrzeja Wilowskiego*, opracowana przez Jana Olaszka, sierpień–grudzień 2007 r., s. 13.

W Krakowie studenci utworzyli Krakowską Oficynę Studentów. Wydawnictwo drukowało pisma SKS-u, m.in. „Sygnał” i „Indeks”, a oprócz tego ulotki i plakaty. Do lata 1980 r. w jego dorobku znalazło się także dziesięć publikacji zwartych<sup>21</sup>. Jest to więc liczba większa niż w przypadku innych ośrodków miejskich o podobnej wielkości. Pytanie tylko, jaki wpływ na ten sukces wydawniczy miał fakt, że wydawnictwem od jesieni 1978 r. kierował Henryk Karkosza, tajny współpracownik SB o ps. TW „Monika”. Warto w tym kontekście przywołać wspomnienia Andrzeja Mietkowskiego, który przed Karkoszą zajmował się sprawami wydawniczymi: „Na tym idealizmie zrobiliśmy [książkę] Moczulskiego i parę numerów «Sygnału», ale to była forma przygody, że wieczorem 10 osób zamykało się w mieszkaniu, z ramkami, i nad ranem się wychodziło z plecakami. To było takie szybkie zrealizowanie się, zagranie na nosie bezpiece i rano była gazetka. Natomiast wydawnictwo tak nie mogło zadziałać,

— Profesjonalizm przyszedł razem z Karkoszą?

To wprowadził Karkosza, ale też gdzieś po roku takiego swojego [...], on miał w domu powiększalniki itd. Siedział w domu, robił negatywy do sita itd. Potem wchodzili i zabierali mu to... a potem oddawali [...]. To był bezsens.

— Zwracali to?!

To było właśnie niezrozumiałe...”<sup>22</sup>.

Niewątpliwie Karkosza, w przeciwieństwie do Mietkowskiego, był ulgowo traktowany przez SB. W tym wypadku pozwalało ono funkcjonować oficynie wydawniczej, nad którym miało operacyjną kontrolę. Można by w tym upatrywać jedną z przyczyn większego dorobku książkowego krakowskiej opozycji<sup>23</sup>.

Kilka powyższych przykładów wskazuje, że przed sierpniem 1980 r. podziemna poligrafia w największych miastach (wyluczając Warszawę) była w fazie formowania i nie różniła się od siebie w sposób znaczący. Budowano ją przeważnie wokół jednego ważniejszego pisma, a z biegiem czasu uruchamiano też produkcję publikacji zwartych. Było to najczęściej kilka niewielkich pozycji, co spowodowane było ograniczonymi możliwościami technicznymi. Można więc wysunąć wniosek, że niezależna poligrafia istniejąca we Wrocławiu nie wyróżniła się w sposób istotny na tle miast o podobnej wielkości. Należy jednak zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do Lublina i Gdańska nie udało się uzyskać dostępu do bardziej zaawansowanych technik drukarskich. W efekcie „Biuletyn Dolnośląski” prezentuje nieco słabszą jakość wykonania niż „Bratniak” czy „Spotkania”. Przepuszczalnie jest to również przyczyna skromnego dorobku Wrocławia w zakresie druku publikacji zwartych. Oddzielnym przypadkiem jest Kraków, gdzie jedną z przyczyn wydrukowania większej liczby książek mógł być ograniczony zasięg represji ze strony SB. Wołała ona wspierać swojego współpracownika, który stał na czele oficyny, niż niszczyć wydawnictwo, nad którym uzyskała operacyjną kontrolę.

W pewnym sensie kontynuatorką KW „W” była Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej/Agencja Wydawnicza Solidarności Walczącej. Nazwa ta w istocie kryła strukturę

<sup>21</sup> Cecylia Kuta, która uwzględniła również inne wydawnictwa, podaje, że do 1979 r. w Krakowie ukażo się łącznie piętnaście publikacji zwartych (C. Kuta, *Niezależny ruch...*, s. 285).

<sup>22</sup> Cyt. za E. Goleń-Zajac, H. Głębocki, „Ketman” i „Monika” — *żywoty równoległe*, w: „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1 (2), s. 92.

<sup>23</sup> J. Szarek, *Czarne Juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007, s. 124–130; E. Goleń-Zajac, *Krakowska Oficyna Studentów*, <[www.encyklopedia-solidarnosci.pl](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl)> (dostęp: 10 VII 2015); E. Goleń-Zajac, H. Głębocki, „Ketman” i „Monika”...., s. 84–94; *Tropy Moniki*, <<http://polska.newsweek.pl/tropy--moniki,-17424,1,1.html>> (dostęp: 10 VII 2015).

wydawniczą Solidarności Walczącej. Właściwsze jednak byłoby mówienie nie o jednej, ale o wielu strukturach wydawniczych. SW była organizacją mocno zdecentralizowaną, budowaną na zasadzie struktury fraktalnej, sięgając do określenia jej szefa — Kornela Morawieckiego<sup>24</sup>. Przyczyny takiego ukształtowania SW wyjaśniał jej członek Piotr Medoń: „Już wtedy, myśląc, jakby to zrobić najlepiej, wymyśliłiśmy najlepszą, zdywersyfikowaną strukturę organizacji [...] To znaczy [złożoną z] takich niedużych grup, które mają dość dużą swobodę. Robią swoje, nie tworzą struktur pionowych w organizacji, tylko poziome. Więc wpadki poszczególnych osób nigdy nam nie likwidowały czegośkolwiek”<sup>25</sup>.

Wprowadzenie w życie tak silnej decentralizacji było możliwe dzięki wykorzystaniu stosunkowo prostej i mało wymagającej techniki sitodruku. Zakładano, że każdy członek powinien umieć posługiwać się tą metodą drukarską. W celu jej upowszechnienia prowadzono specjalne kursy dla działaczy SW. O skali inicjatywy może świadczyć fakt, że tylko Barbara Sarapak w latach 1983–1989 przeprowadziła ok. stu szkoleń tego typu<sup>26</sup>.

Lazarowicz podaje, że struktury poligraficzne SW dzieliły się na dwa rodzaje: umownie można by określić je jako drukarskie i wydawnicze. Pierwsze z nich nie miały własnych ambicji wydawniczych. Zajmowały się przede wszystkim drukiem pism z matryc, które im dostarczano. W połowie 1982 r. takich grup w SW było około dwudziestu, z biegiem czasu rosła liczba tego typu grup, a co za tym idzie — nakłady pism SW (głównie „Solidarności Walczącej”)<sup>27</sup>.

Jako przykład wspomnianej grupy drukarskiej może posłużyć struktura zbudowana przez Kazimierza Klementowskiego. Odtworzenie sposobu jej funkcjonowania jest możliwe dzięki materiałowi powstałemu w toku śledztwa przeciwko grupie (jej członkowie zostali złapani i udzielali informacji przesłuchującym ich funkcjonariuszom SB). Klementowskiemu, a dokładniej do jego mieszkań, bibułę dostarczali Andrzej Domaradzki i Jerzy Kienik. Oni z kolei odbierali nakład (ok. 2 tys. egzemplarzy) „Solidarności Walczącej” od Andrzeja Nowakowskiego. Był to drukarz, który powiełał pismo w swoim garażu. Do Klementowskiego należało natomiast rozdzielenie bibuły i dostarczenie jej kolporterom z różnych miast regionu. W tym celu zorganizował kilka skrzynek, które były punktami odbioru. Taką rolę pełniło m.in. mieszkanie przy ul. Białowieskiej. Na łączników czekały w nim paczki z bibułą oznaczone odpowiednim kryptonimem w zależności od tego, do jakiego miasta miały trafić (np. „Zakopane” — Wałbrzych, „Grab” — Kłodzko, „Harpun” — Kępno, „Trójmiasto” — Dzierżonów). Sam Klementowski nie był jednak w stanie rozszyfrować w późniejszym śledztwie wszystkich haseł, co świadczy o przynajmniej częściowej skuteczności kryptonimów. W paczkach było po kilkaset egzemplarzy pisma, każdy z kurierów rozprowadzał je dalej we własnym mieście<sup>28</sup>.

W strukturze funkcjonował system zabezpieczeń i „śluz”, czyli „skrzynek” kontaktowych, które miały do minimum zmniejszyć liczbę bezpośrednich kontaktów. Ich celem było także ograniczenie wiedzy konspiratorów na temat podziemnej struktury tylko do własnego

<sup>24</sup> Kornel — z przewodniczącym Solidarności Walczącej rozmawia Artur Adamski, Wysoka 2007, s. 112, 113; Relacja Romualda Lazarowicza, 18 X 2013.

<sup>25</sup> Relacja Piotra Medonia, 20 XI 2008, mps w zbiorach autora.

<sup>26</sup> Kornel..., s. 112, 113; Ł. Sołtysik, *Barbara Sarapak*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl) (dostęp: 1 VII 2015).

<sup>27</sup> Relacja Romualda Lazarowicza, 18 X 2013.

<sup>28</sup> IPN Wr 18/57, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 26 III 1984, k. 138v; ibidem, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 27 XII 1983, k. 72; ibidem, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 21 III 1983, k. 111–120; ibidem, t. 3, Protokół przesłuchania podejrzanego, 9 V 1984, k. 77–79; ibidem, t. 3, Protokół przesłuchania podejrzanego, 19 IV 1984, k. 118–120.

odcinka działalności niewykraczającej poza „służę”. Warto przypomnieć, że Klementowski nie brał pism bezpośrednio z drukarni, ale poprzez pośredników (Domaradzki, Kienik), którzy rzadko się z nim spotykali. Nie widywał się też z kurierami z innych miast, odbierali oni bibułę ze „skrzynek”, czyli mieszkań. Klementowski nie przestrzegał jednak ściśle zasad konspiracji: odwiedzał własne skrzynki kontaktowe, nawet wtedy gdy nie było takiej konieczności. W takich właśnie okolicznościach wpadł w pułapkę zastawioną przez SB w mieszkaniu na Białowieskiej (tzw. kocioł). Ponadto wydał swoich współpracowników. Co prawda znał tylko ich pseudonimy, ale rozpoznawał ich na zdjęciach pokazywanych przez śledczych. Nie doszłoby do tego, gdyby bardziej ograniczał bezpośrednie kontakty<sup>29</sup>.

System „służę” spowodował, że osoby z grupy Klementowskiego, które zdecydowały się zeznawać w śledztwie, nie miały kompleksowej wiedzy i mogły udzielać informacji jedynie na temat własnego odcinka działalności. Co prawda aresztowania odbiły się rezonansem w całej strukturze, wymagały „spalenia” części kontaktów, lokali i skrzynek konspiracyjnych, ale nie pociągnęły za sobą załamania całej poligrafii Solidarności Walczącej. Istotna była też decentralizacja struktury wydawniczej, o której już pisałem. Jedną z grup przestała istnieć, ale kolejnych kilkanaście (kilkadziesiąt?) bez większych przeszkód kontynuowało działalność.

Należy podkreślić, że obok wspomnianych grup drukarskich istniały takie, które można określić jako wydawnicze. Cechowały je zazwyczaj własne ambicje edytorskie; nie przedrukowywały tylko najważniejszych pism SW, ale powielały też własne periodyki oraz książki. Niejednokrotnie grupy takie ukształtowały się jeszcze przed powstaniem SW, a następnie weszły w jej skład, gdyż utożsamiały się z jej celami i ideami. Jako przykład może posłużyć Agencja Wydawnicza „Jednością Silni” związana z kilkoma wrocławskimi zakładami: Przedsiębiorstwem Transportu Handlu Wewnętrznego, Wrocławskimi Zakładami Metalowych (Wrozamet) i Zakładem Produkcji Uszczelnień Technicznych (Inco). Powstała w 1982 r. z inicjatywy Aleksandry Czerwińskiej, Elżbiety Kuźniak i Janusza Słowińskiego. One też wraz z Stanisławem Procykiem decydowały o planie wydawniczym. Oficyna zajmowała się przede wszystkim wydawaniem pisma „Jednością Silni”. Nakładem wydawnictwa w latach 1984–1986 ukazało się także około pięciu broszur, głównie o tematyce religijnej. W 1986 r. ludzie tworzący AW „JS” przyłączyli się do Solidarności Walczącej i wprowadzili do organizacji wcześniejszą strukturę wydawniczą. Stała się ona częścią Agencji Informacyjnej Solidarności Walczącej. Ta oficyna sygnowała od tej pory także pismo „Jednością Silni”<sup>30</sup>.

Przykładem autonomicznej grupy wydawniczej była również struktura od grudnia 1981 r. drukująca pismo „Wiadomości Bieżące”, stworzona m.in. przez Andrzeja Oryńskiego, Leszka Wierzejskiego i Barbarę Sarapuk. W lipcu 1982 r. grupa weszła do AISW i periodyk był sygnowany przez agencję. Innym przykładem może być tzw. Grupa „Feniksa”, kierowana przez Tadeusza Piątka. Dużą część działalności AISW/AWSW we Wrocławiu koordynowała Zofia Maciejewska, ale nie ingerowała w plany edytorskie autonomicznych grup wydawniczych. Niezależnie od nich sama Maciejewska zorganizowała druk około dwudziestu pięciu książek poprzez Aleksandra Kalinowskiego, który utrzymywał kontakty z państwowymi drukarniami<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> IPN Wr, 18/57, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 27 II 1984, k. 93–94; ibidem, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 21 III 1983, k. 118.

<sup>30</sup> K. Dworaczek, *Agencja Wydawnicza „Jednością Silni”*, w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. III...; Relacja Romualda Lazarowicza, 18 X 2013.

<sup>31</sup> S. Rudka, *Poza cenzurą...*, s. 50; Ł. Sołtysik, *Wiadomości bieżące*, www.encyklopedia-solidarnosci.pl (dostęp: 1 VII 2015); Relacja Romualda Lazarowicza, 18 X 2013; Relacja Zofii Maciejewskiej udzielona Maciejowi Olejniczakowi, 29 I 2009; Rozmowa telefoniczna z Zofią Maciejewską, 15 VII 2015.

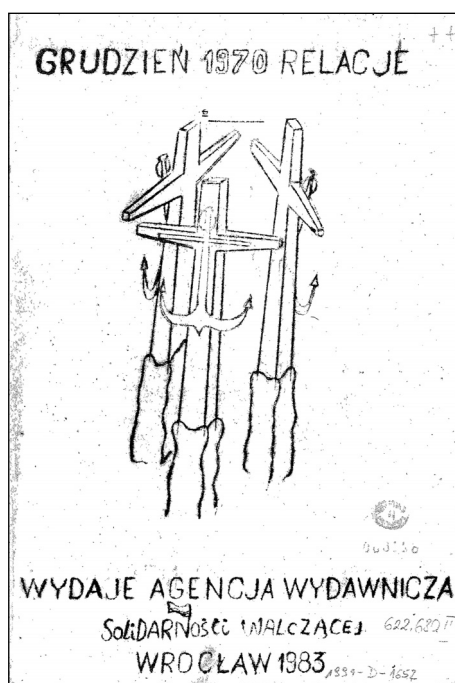


Pierwsze pozycje książkowe oznaczone przez AISW/AWSW wydane zostały w 1983 r. Ich techniczna jakość nie była najlepsza; za przykład może posłużyć książka *Grudzień 1970. Relacje*. Na okładce widnieje narysowany odręcznie pomnik pomordowanych stoczniowców, pod nim umieszczono, niezbyt starannie napisany, adres wydawniczy (zob. rys. 1).

Cała pozycja jest wydrukowana w podobnej jakości, można przypuszczać, że została powielona na ramce. Jednak z biegiem czasu dysponowano coraz lepszą techniką, udoskonalono sitodruk oraz uzyskiwano „dojścia” w państwowych drukarniach. Przykładem książki, która najprawdopodobniej została powielona na państwowym offsecie, jest *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* z 1984 r. Miała bardzo dobrą jakość wydruku, podwójną (zewnątrzną) okładkę i niewiele różniła się od pozycji wydawanych w legalnym obiegu. Do końca istnienia AISW/AWSW sitodruk i „dojścia” były dwoma podstawowymi filarami jej zaplecza technicznego<sup>32</sup>.

Janusz Wolniak podaje, że nakładem AISW/AWSW ukazało się sto tytułów książkowych. Według moich obliczeń opartych na bibliografii Biblioteki Narodowej było ich pięćdziesiąt osiem. Niezależnie od tego, która z podanych liczb bliższa jest prawdzie, niezmienny pozostaje fakt, że dorobek grup działających pod szyldem AISW/AWSW był imponujący. Dodać do tego należy także wiele tytułów prasowych, głównie SW, ale też i gazetek zakładowych, drukowanych przez struktury poligraficzne SW. Nakład samej „Solidarności Walczącej”, głównego periodyku organizacji, w szczytowym momencie wynosił ok. 20 tys. egzemplarzy. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że SW zagospodarowała gros aktywności ludzi podziemia we Wrocławiu i była najważniejszą instytucją wydawniczą na opozycyjnej mapie miasta<sup>33</sup>.

Warto także podkreślić znaczącą rolę kobiet w SW. Jedną z najważniejszych osób w ugrupowaniu była Hanna Łukowska-Karniej, partnerka szefa SW Kornela Morawieckiego. Odpowiadała za dużą część spraw organizacyjnych. Na czele AISW stała natomiast wspomniana już Zofia Maciejewska, która koordynowała dużą część działalności wydawniczej



Rysunek 1. Książka *Grudzień 1970. Relacje* wydana w 1983 r. przez Agencję Wydawniczą Solidarności Walczącej

<sup>32</sup> *Grudzień 1970. Relacje*, Wrocław 1983; *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Wrocław 1984; Relacja Romualda Lazarowicza, 18 X 2013.

<sup>33</sup> J. Wolniak, *Książki poza cenzurą. Wybrane wydawnictwa wrocławskie z lat 1979–1989 ze zbiorów Janusza Wolniaka. Katalog wystawy w Klubie Muzyki i Literatury*, Wrocław 2013, s. 7; Bibliografia Biblioteki Narodowej pn. „Książki polskie podziemne...”; <<http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=02&IM=05&TX=&NU=01&WI=AGENCJA%bWYDAWNICZA%bSOLIDARNO%bCI%bWALCZA%bCEJ>> (dostęp: 1 VII 2015); Relacja Zofii Maciejewskiej, 29 I 2009, mps w zbiorach autora.

SW we Wrocławiu. Pisałem również o Barbarze Sarapuk, która przeprowadziła liczne szkolenia i sama była aktywnym drukarzem. Romuald Lazarowicz, jeden z liderów SW, nazwał ją nawet „człowiekiem–instytucją”<sup>34</sup>. Wspomnieć jeszcze raz należy także Aleksandrę Czerwińską i Elżbietę Kuźniak. Obie współzakładały i prowadziły Agencję Wydawniczą „Jednością Silni” drukującą jedno z najbardziej rozpoznawalnych wrocławskich pism podziemnych o tej samej nazwie. Nie bez przesady można zatem stwierdzić, że kobiety były filarami działalności wydawniczej SW.

Warto odnotować, że duża część działaczy tej organizacji to pracownicy umysłowi, niezrządco zatrudnieni na uczelni. Z tego powodu byli bardziej dyspozycyjni i w większym stopniu mogli zaangażować się w działalność opozycyjną. Piotr Medoń, pracownik Akademii Medycznej we Wrocławiu, wspominał: „[...] to było spore przedsięwzięcie również i logistyczne zajmowało tak naprawdę prawie 100% czasu życia. Na szczęście wszyscy pracowaliśmy na uczelni”<sup>35</sup>.

Powyższy wniosek można odnieść również do innego dużego wrocławskiego wydawnictwa — Inicjatywy Wydawniczej Aspekt. Najważniejszymi organizatorami w wydawnictwie był Jacek Mulak i Krzysztof Hoffman, pracownicy Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN we Wrocławiu. Jak przyznawał Jacek Mulak, działalność podziemna tak go zaabsorbowała, że do pracy zawodowej wrócił dopiero po 1990 r., kiedy zlikwidowano IWA. Wspierane ono było przez grono ok. czterdziestu osób, wśród których znalazło się też co najmniej kilku pracowników naukowych, głównie z Uniwersytetu Wrocławskiego<sup>36</sup>.

Pierwsza pozycja IWA ukazała się wiosną 1983 r. Były to wydrukowane techniką sitodruku *Mity socjalizmu* Leszka Nowaka. Wszystkie następne pozycje powielone zostały „na dojsiu”, w zakładach graficznych Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Znalezienie go było momentem kluczowym, umożliwiło produkcję niezależnej literatury na bardzo dużą skalę: łącznie opublikowano ponad czterdzieści książek o różnej tematyce (historyczne, literatura piękna, w tym kryminały, wspomnienia, także podręczniki), w nakładzie 1–2 tys. egzemplarzy. Aspekt wydawał również kwartalnik literacki „Obecność”. W przeciwieństwie do AWSW/AISW cała struktura wydawnicza opierała się na jednej drukarni, nie składała się z kilku autonomicznych grup, w IWA działało więc mniej ludzi. Jej dorobek nie był zatem tak duży jak w wypadku SW<sup>37</sup>.

W zbiorach jednego z twórców IWA Jacka Mulaka zachował się unikatowy dokument będący zestawieniem wszystkich edytowanych pozycji wraz z informacją o nakładzie, wydanych sumach pieniędzy i zużytych papierze. Warto podkreślić, że w warunkach konspiracyjnych sporządzanie tego typu dokumentacji należało do rzadkości. Mogła ona stanowić cenne źródło informacji dla policji, gdyby wpadła w jej ręce. Z tego właśnie powodu działacze podziemia nie tworzyli z reguły tego typu notatek. Zestawienie ilustruje, jak olbrzymim wyzwaniem logistycznym było prowadzenie podziemnego wydawnictwa. Wynika z niego, że IWA łącznie wydrukowała ok. 100 tys. egzemplarzy książek, na które zużyła 10 ton papieru. Na pierwszy rzut oka może wydawać się to niewiele, ale trzeba pamiętać, że komunistyczna Polska była krajem rynkowych niedoborów, nie istniał wolny rynek umożliwiający kupno wszystkiego, jeśli tylko miało się na to pieniądze. Towary takie jak papier czy farba były rzadkością i należało

---

<sup>34</sup> Relacja Romualda Lazarowicza, 18 X 2013.

<sup>35</sup> Relacja Piotra Medonia, 20 XI 2008, mps w zbiorach autora.

<sup>36</sup> K. Dworaczek, *Inicjatywa Wydawnicza Aspekt*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl) (dostęp: 20 VII 2015); Relacja Jacka Mulaka, wrzesień 2009.

<sup>37</sup> K. Dworaczek, *Inicjatywa Wydawnicza Aspekt*; Zestawienie pozycji wydanych przez IWA, w zbiorach autora.

poświęcić wiele czasu i wysiłku na ich zdobycie, tym bardziej że nie tylko IWA chciała je nabyć; istniały przecież inne wydawnictwa, zarówno państwowe, jak i podziemne<sup>38</sup>.

Wspomniany dokument pozwala też spojrzeć na wydawnictwo jako na miniprzedsięwiorstwo, które opierało się na zasadach podaży i popytu<sup>39</sup>. Każda książka musiała wygenerować odpowiedni dochód umożliwiający wydanie kolejnej pozycji. W połowie lat osiemdziesiątych wartość niektórych nakładów dochodziła do miliona złotych (przy średniej pensji wynoszącej ok. 24 tys. zł). Cena niektórych książek wynosiła tysiąc zł, czyli jedną dwudziestą piątą średniego wynagrodzenia, co stanowiło niebagatelną sumę. Mimo to zapotrzebowanie na wolne słowo powodowało, że popyt był bardzo duży<sup>40</sup>. IWA cieszyła się zainteresowaniem również ze względu na ciekawą ofertę wydawniczą oraz dobrą jakość wydawanych książek i periodyków<sup>41</sup>.

Wszystkie pozycje (poza wspomnianą książką Nowaka) oficyna wydrukowała w technice offsetowej, czemu zawdzięczały bardzo dobrą jakość. Warto wspomnieć, że próbowano uruchomić w podziemiu własny offset, ale w wyniku trudności w eksploatacji zdecydowano o powielaniu wszystkich pozycji w drukarni AWF-u. Było to o tyle łatwiejsze, że cały etap przygotowania książki do druku należał do zatrudnionego tam zawodowego drukarza, czyli Romana Jędrzejczaka. Jemu też łatwiej było wyasygnować papier i inne materiały na potrzeby IWA. W ten sposób z barków konspiratorów zdjętych zostało kilka uciążliwych i czasochłonnych czynności. Nie oznacza to jednak, że byli całkowicie wyręczeni; w dalszym ciągu musieli poszukiwać i zdobywać materiały poligraficzne. Niemniej istotne były również względy bezpieczeństwa; praca offsetu ukrytego w piwnicy albo w opuszczonym domu mogła zwrócić czyjąś uwagę. Mniejsze ryzyko przynosiła produkcja książek w państwowej drukarni, ponieważ niespodziewana kontrola była mało prawdopodobna. Do końca działalności, czyli do 1990 r., doszło tylko do jednej „wpadki” przy próbie uzyskania papieru w państwowej drukarni. Jeśli wziąć pod uwagę skalę działalności, można uznać, że wydawnictwo było dobrze zorganizowane i zakonserwowane<sup>42</sup>.

Należy opisać jeszcze jedną z dużych wrocławskich oficyn — Spółdzielnię Wydawniczą Profil powstałą w 1984 r. Podobnie jak w przypadku IWA działalność wydawnictwa była koordynowana przez niewielką grupę osób. Jej głównym organizatorem był Antoni Wójtowicz. Protoplastą Profilu było wydawnictwo Victoria działające w latach 1983–1984. Jej pierwsze publikacje miały słabą jakość, bardzo przypominały pod tym względem początki działalności wydawniczej AISW/AWSW. Jako przykład można podać *Grypsy z cytadeli* Adama Michnika. Okładka (rys. 2) zawierała element graficzny — tytuł nie był napisany na maszynie, został „wydziurkowany” na matrycy. Efekt nie był jednak zadowalający, tym bardziej że podczas samego drukowania powstały zacieki widoczne u dołu i góry okładki<sup>43</sup>.

W 1984 r. Wójtowicz dostał niesprawny offset. Włożył mnóstwo pracy w jego uruchomienie, m.in. dorabiając we wrocławskim zakładzie Elwro nigdzie niedostępne części. W maju 1984 r. urządzenie udało się uruchomić i w ten sposób zainicjowano działalność Profilu. Bardzo prawdopodobne, że w tym czasie był to jedyny offset działający we wrocławskim podziemiu. Niestety, wydrukowano na nim tylko *Zapis pierwszej dekady* Marii Turlejskiej.

<sup>38</sup> Zestawienie pozycji wydanych przez IWA, w zbiorach autora.

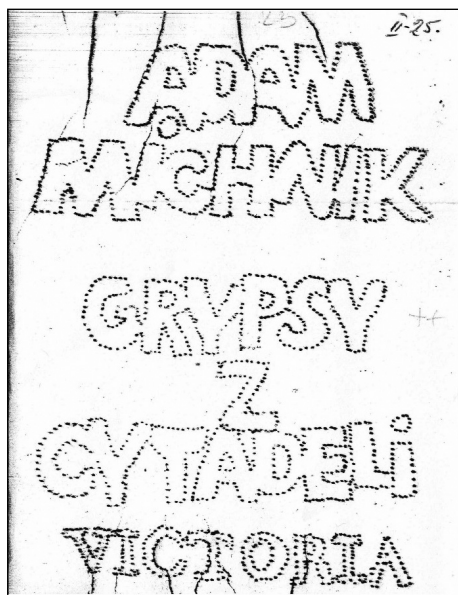
<sup>39</sup> Zob. też M. Falkowski, *Biznes patriotyczny...*

<sup>40</sup> Relacja Jacka Mulaka, wrzesień 2009.

<sup>41</sup> Zestawienie pozycji wydanych przez IWA, w zbiorach autora.

<sup>42</sup> K. Dworaczek, *Inicjatywa Wydawnicza Aspekt...*; Relacja Jacka Mulaka, wrzesień 2009.

<sup>43</sup> A. Michnik, *Grypsy z cytadeli*, Wrocław 1984; *Listy z podziemia*, Wrocław 1983; Relacja Antoniego Wójtowicza, 16 X 2013, 14 X 2009.



Rysunek 2. *Grypsy z cytadeli* wydane przez wydawnictwo Victoria

Doszło do poważnej „wpadki”, w wyniku której cenne urządzenie przepadło. Po tym doświadczeniu Wójtowicz zdecydował się na druk w państwowych drukarniach, „na dościach”. Jak sam przyznawał, było to łatwiejsze oraz bezpieczniejsze. Dawało również więcej możliwości technicznych, na przykład problemu nie stanowiło zmniejszenie formatu książki. Było to istotne wobec wspomnianych już braków papieru<sup>44</sup>.

Profil wydał dwadzieścia trzy książki, w tym głównie przedruki wcześniej istniejącej literatury. Był to stosunkowo łatwy sposób na wydanie nowej pozycji. Tę, którą zamierzano wydrukować, oddawano zawodowemu drukarzowi, który ją rozszywał i przygotowywał z niej matryce. Poza książkami Profil drukował liczne czasopisma, m.in. „Kontur”, „Szkolę” czy „Czas Przyszły”. Warto podkreślić, że jest to przykład wydawnictwa, które w wyniku przekształceń ustrojowych i własnościowych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych „wyszło” z podziemia i rozpoczęło normalną działalność na

rynku. Znanych jest jeszcze kilka tego typu przypadków na terenie całej Polski, ale w większości wydawnictwa podziemne kończyły swoją misję wraz z upadkiem komunizmu<sup>45</sup>.

Można spostrzec, że historia opisanych przez mnie wydawnictw obrazuje ewolucję techniczną podziemia. Często oficyny zaczynały do druków złej jakości, powielanych na ramce. Następnie, dzięki dostępowi do offsetów, książki stawały się zdecydowanie bardziej czytelne. Należy przy tym zwrócić uwagę, że rzadko druk odbywał się na maszynach „zadłowanych” w podziemiu. Najczęściej decydowano się na tzw. dojsčia, czyli druk w państwowej drukarni, której pracownicy za dodatkową opłatą świadczyli usługi dla podziemia. Ułatwiał to sam system, w którym korupcja była na porządku dziennym. Jak już podkreślałem, dla samych działaczy opozycji była to droga znacznie łatwiejsza i bezpieczniejsza.

Pośród czterech opisywanych wrocławskich wydawnictw jedno (AISW/AWSW) miało strukturę poziomą, pozostałe trzy pionową. Badania, które są prowadzone w ramach projektu *Encyklopedia Solidarności* wskazują jednak, że zdecydowana większość struktur wydawniczych we Wrocławiu była tworzona wertykalnie. Prowadzi to do wniosku, że SW stworzyła organizację wyjątkową. Jej główną cechą była silna decentralizacja i autonomia poszczególnych grup wchodzących w skład AISW/AWSW. Dzięki temu organizacja rozbudowała swój potencjał poligraficzny, wchłaniając mniejsze grupy oraz tworząc nowe poprzez udzielanie instruktażu i dostarczanie niezbędnych materiałów drukarskich.

Warto również zwrócić uwagę na mniej wymierny aspekt działania i istnienia struktur wydawniczych. Funkcjonowanie drugiego obiegu wydawniczego i nawiązywane w ten sposób kontakty były sposobem na budowę podziemia antykomunistycznego. Nielegalne druki

<sup>44</sup> Relacja Antoniego Wójtowicza, 16 X 2013, 14 X 2009.

<sup>45</sup> Ibidem.

wypełniały krwioobieg i powodowały, że struktury nie zamierały<sup>46</sup>. Ponadto pisma i książki, szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego, były świadectwem dalszego istnienia opozycji i trwania w opozycji.

We wcześniejszym fragmencie artykułu poddałem analizie porównawczej wydawnictwa niezależne funkcjonujące w większych miastach pod koniec lat siedemdziesiątych. Wykazała ona, że obraz drugiego obiegu wydawniczego w tych miejscowościach jest do siebie zbliżony. Niezwykle trudne jest powtórzenie tego samego badania w odniesieniu do lat osiemdziesiątych ze względu na skalę, jaką przybrała podziemna działalność wydawnicza w tym okresie. Ponadto obecny stan badań jest dalece niewystarczający, duża część aktywności drukarskiej czeka jeszcze na opisanie, a nawet i na odkrycie. W tej sytuacji ograniczyłem się jedynie do ilościowego zestawienia dorobku wydawniczego opozycji w największych ośrodkach miejskich. Umożliwiła to przede wszystkim bibliografia niezależnych książek i czasopism tworzona i na bieżąco uzupełniana przez pracowników Biblioteki Narodowej<sup>47</sup>. Na jej podstawie wyliczyłem liczbę tytułów książkowych, które ukazały się w poszczególnych miastach w okresie 1976–1990. W przypadku pism sięgnąłem do wyliczeń Romana Wróblewskiego zawartych we artykule *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z lat 1976–1990*, również opartych na wspomnianej bibliografii<sup>48</sup>. Zebrane dane umieściłem w tabeli poniżej:

Miasto	Pisma (liczba tytułów)	Książki (liczba tytułów)
Warszawa	990	3323
Kraków	500	833
Wrocław	546	515
Łódź	181	259
Gdańsk	359	196
Poznań	197	147
Lublin	157	173

Od razu można zauważyć przewagę stolicy nad innymi miastami. Nie jest to dziwne, biorąc pod uwagę największy potencjał ludnościowy, istnienie silnej i dobrze zorganizowanej opozycji już od połowy lat siedemdziesiątych oraz równoległe funkcjonowanie silnego ośrodka akademickiego i przemysłowego. Wśród pozostałych miast na czoło wybijają się Wrocław i Kraków. Można więc powiedzieć, że były najsilniejszymi (poza Warszawą) ośrodkami opozycji. Przyczyny tego zjawiska są na pewno złożone, ale można wskazać — podobnie jak w przypadku Warszawy — na istnienie obok siebie ważnego ośrodka akademickiego oraz dużego ośrodka przemysłowego. Pierwsze jest o tyle istotne, że niezależny obieg był w dużej mierze tworzony przez przedstawicieli inteligencji, o czym świadczą opisywane

<sup>46</sup> Relacja Romualda Lazarowicza, 18 X 2013.

<sup>47</sup> Bibliografia Biblioteki Narodowej pn. „Książki polskie podziemne (1976–1989)”, <[http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=02&IZ=miejsce\\_wyd](http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=02&IZ=miejsce_wyd)> (dostęp: 15 VII 2015). Należy mieć na uwadze, że bazy czasopism i książek niezależnych tworzonych przez BN nie są kompletne, poza tym nie można wykluczyć sytuacji, w których mnożone są rekordy, np. poprzez zapisanie tego samego tytułu prasowego pod kilkoma różnymi nazwami. Podane na jej podstawie liczby są ważnym punktem odniesienia, ale nie można ich traktować jako ostateczne.

<sup>48</sup> R. Wróblewski, *Charakterystyka liczbowa...*, s. 165.

przeze mnie przykłady. Zauważalna jest przy tym silna reprezentacja reprezentantów nauk ścisłych (szczególnie w SW i IWA). Stanowi to pewne zaskoczenie, bo mogłoby się wydawać, że pisma i książki są domeną humanistów. Duża liczba zakładów przemysłowych jest równie istotna, gdyż to one były bastionami Solidarności i stanowiły o jej sile. Tworzyły też „rynek zbytu” dla podziemnej prasy, a także — rzadziej — dla książek.

Dorobek podziemnych publikacji krakowskiej i wrocławskiej opozycji jest porównywalny, rzuca się jednak w oczy mniejsza liczba tytułów książkowych wydrukowanych we Wrocławiu. Moim zdaniem jest to efekt strategii wydawniczej przyjętej w tym mieście, a konkretnie przez Solidarność Walczącą. Tak jak już wspomniałem, zagospodarowała ona gros podziemnej aktywności wrocławian, więc jej wpływ na ogólny dorobek mieszkańców jest duży. W SW dominowała technika sitodruku, która — poprzez stosunkową łatwość w użyciu — była wykorzystywana przez wiele grup drukarskich. Nie miały one własnych ambicji wydawniczych, a ich rola polegała przede wszystkim na powielaniu pism SW z dostarczonych im matryc. Zwiększało to nakłady „bibuły”, powiększało potencjał wydawniczy podziemia, ale nie przyczyniało się do powstawania nowych książek i tytułów prasowych. Nie wiemy, jak ukształtowałyby się drugi obieg wydawniczy we Wrocławiu bez SW. Pewnie część z ludzi, którzy drukowali i kolportowali, nigdy by się tego nie podjęła, bo nikt by ich tego nie nauczył i nie dostarczyłby im niezbędnych materiałów poligraficznych. Nie można jednak wykluczyć, że niektórzy na własną rękę zaczęliby wydawać nowy tytuł prasowy lub uruchomiliby niewielkie wydawnictwo książkowe, co nie pozostałoby bez korzystnego wpływu na wyżej przytoczone liczby odnoszące się do Wrocławia. SW położyła akcent na zwiększenie nakładów swoich głównych pism: „Solidarności Walczącej” i „Biuletynu Dolnośląskiego”, które miały już swoją markę. Nie multiplikowała kolejnych efemerycznych tytułów, które dziś na pewno podnosiłyby statystyki wydanych we Wrocławiu tytułów prasowych. Może więc bardziej adekwatne byłoby porównanie łącznego nakładu wszystkich pism i książek, które ukazywały się w poszczególnych miastach? Wydaje się, że dopiero takie zestawienie w połączeniu z liczbą wydawanych tytułów odsłoniłoby prawdziwy potencjał wydawniczego podziemia największych miast w Polsce. Niestety, bardzo wątpliwe, czy kiedykolwiek się to uda, gdyż brak źródeł powoduje, że dysponujemy tylko częściowymi danymi na temat nakładów.

**Słowa kluczowe:** drugi obieg wydawniczy, wydawnictwa podziemne, NSZZ „Solidarność”, Solidarność Walcząca, opozycja w PRL

### Bibliografia

- Bibliografia Biblioteki Narodowej pn. „Książki polskie podziemne (1976–1989), <[http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=02&IZ=miejsce\\_wyd.](http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=02&IZ=miejsce_wyd.)> (dostęp: 1, 10 VII 2015).
- Choma–Jusińska M., *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa–Lublin 2009.
- Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. III, red. G. Waligóra (red. nacz.), K. Dworaczek, L. Próchniak, Ł. Sołtysik, M. Zwolski (w druku). Ponadto wersja internetowa Encyklopedii: <[www.encyklopedia-solidarnosci.pl](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl)> (dostęp: 1, 10, 20 VII 2015).
- Goleń–Zajac E., Głębocki H., „Ketman” i „Monika” — *życiorys równoległy*, w: „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1 (2).
- Grzelczyk K., *Solidarność drukująca. Wrocławscy drukarze podziemi*, Wrocław 2013.
- Korzenie Solidarności. 30-lecie Ruchu Młodej Polski*, red. G. Grzelak, M. Rybicki, Gdańsk 2010.
- Kuta C., *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989*, w: NSZZ „Solidarność” 1980–1989, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, t. II, Warszawa 2010.
- Rudka S., *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001.

*Wbrew partii i cenzurze. Media podziemne w PRL*, red. P. Kardela, P. Warot, T. Wolsza, Warszawa 2012.

Wróblewski R., *Charakterystyka liczbowa prasy niezależnej z lat 1976–1990*, w: *Papierem w system. Prasa drugoobiegowa w PRL*, red. S. Ligarski, M. Marcinkiewicz, Szczecin 2010.

### **Clandestine Printing in Wrocław upon the Example of the Biggest Publishing Initiatives**

The article analyses underground publishing in Wrocław from 1979 to 1989 upon the basis of examples of the most prominent publishers (Kooperatywa Wydawnicza “Wyzwolenie”, Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej/Agencja Wydawnicza Solidarności, Inicjatywa Wydawnicza Aspekt, Wydawnictwo Profil); in this way the author recreated the character of “second circulation” publishing and the way in which it functioned in that particular town. In doing so, K. Dworaczek discussed the shape of particular structures, their publishing accomplishments, the use of printing techniques, and people involved in the opposition. He also attempted to resolve the question about the extent to which the image of underground printing in Wrocław was characteristic for a similar sized town and to which its features included a distinctive specificity. The analysis is divided into two fundamental parts: the first encompasses a period to 1980, i.e. the activity of the so-called pre-August opposition (prior to the establishment of the “Solidarity” trade union), while the second is about the years 1982–1989, i.e. the period of the underground “Solidarity”.